

Nr 6
Sierpień
2012

Egzemplarz bezpłatny

W NUMERZE:

- W podziękę za trud
- Informacje, wydarzenia, komentarze
- „Rzeź” polskich szkół
- Liczby nie kłamią - drastyczny spadek wydatków na rolnictwo
- „Wieś - to też Polska” w Telewizji TRWAM
- Rynek pasz - czyich interesów broni rząd Donalda Tuska?
- Uśmiechnij się... jutro będzie lepiej

„Pamiętajcie, że przed Wami nie ma wyboru. Możecie być gospodarzami Polski albo niewolnikami drugich.”

Wincenty Witos
(w przemówieniu do polskich rolników w 1930 roku)

W PODZIĘCIE ZA TRUD



Szanowni Rolnicy, mieszkańcy świętokrzyskich wsi!
Dożynki są świętem głęboko zakorzenionym w polskiej tradycji. Ten piękny staropolski obyczaj, który stał się częścią naszej kultury i narodowej tożsamości, jest najlepszą okazją do wyrażenia wdzięczności i podziękowania rolnikom za całoroczny trud i uzyskane plony. W dniu tego rolniczego święta wyrazi głębokiego szacunku za codzienny wysiłek, którego symbolem jest przyniesiony dożynkowy bochen chleba, pragnę skierować do wszystkich rolników ziemi świętokrzyskiej.

Ciesząc się z zakończonych żniw, pragnę wszystkich Państwa serdecznie pozdrowić i podziękować za Waszą pracę i plony, za pielęgnowanie i poszanowanie ojcowizny

Życzę Państwu, Państwa rodzinom i bliskim zdrowia i wszelkiej pomyślności. Życzę, aby polska wieś z każdym rokiem stawała się coraz silniejsza ekonomicznie i coraz zasobniejsza.

Szczęść Boże!

Krzysztof Lipiec
Prezes Świętokrzyskiej Organizacji PiS
Poseł na Sejm RP

"Pragnę oddać hołd miłości rolnika do ziemi, bo ta miłość zawsze stanowiła mocny filar, na którym opierała się narodowa tożsamość. W chwilach wielkich zagrożeń, w momentach najbardziej dramatycznych w dziejach narodu ta miłość i przywiązanie do ziemi okazywały się niezmiernie ważne w zmaganiu o przetrwanie. Dzisiaj, w czasach wielkich przemian, nie wolno o tym zapominać. Oddaję dziś hołd spracowanym rękami polskiego rolnika. Tym rękami, które z trudnej, ciężkiej ziemi wydobywały chleb dla kraju, a w chwilach zagrożenia były gotowe tej ziemi strzec i bronić.

Pozostańcie wierni tradycjom waszych praojców. Oni podnosząc wzrok znad ziemi ogarniali nim horyzont, gdzie niebo łączy się z ziemią, i do nieba zanosili modlitwę o urodzaj, o ziarno dla siewcy i ziarno dla chleba. Oni w Imię Boże rozpoczynali każdy dzień i każdą swoją pracę i z Bogiem swoje rolnicze dzieło kończyli. Pozostańcie wierni tej prastarej tradycji! Ona wyraża najgłębszą prawdę o sensie i owocności waszej pracy.

Tak bardzo jesteście podobni do ewangelicznego siewcy. Szanujcie każde ziarno zboża kryjące w sobie cudowną moc życia. Uszanujcie również ziarno słowa Bożego. Niech z ust polskiego rolnika nie zniknie to piękne pozdrowienie "Szczęść Boże!" i "Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!". Pozdrawiajcie się tymi słowami, przekazując w ten sposób najlepsze życzenia bliźnim.

W nich zawarta jest wasza chrześcijańska godność. Nie dopuście, aby ją wam odebrano - bo próbuje się to robić! Świat pełen jest zagrożeń. Docierają one poprzez środki przekazu także do polskiej wsi. Twórzcie kulturę wsi, w której obok nowych wymiarów, jakie niosą czasy, pozostanie - jak u dobrego gospodarza - miejsce na rzeczy stare, uświęcone tradycją, potwierdzone przez prawdę wieków."

Błogosławiony Jan Paweł II

Po studiach na bezrobocie

Dane są nieubłagane. Jest źle, będzie gorzej. Nigdy wcześniej tak wielu osób z wyższym wykształceniem było bez pracy. A ich grono będzie jeszcze rosnać. W końcu czerwca w urzędach pracy zarejestrowanych było blisko 2 mln bezrobotnych. To 8 proc. więcej niż rok wcześniej. Wśród nich ponad 216 tys. miało dyplom szkoły wyższej. Aż 66 tys. spośród absolwentów uczelni szukało pracy ponad rok, a 26 tys. - ponad dwa lata.

Rosnąca grupa bezrobotnych z wyższym wykształceniem to paradoksalnie efekt błyskawicznego rozwoju edukacji. Już prawie 5,7 mln Polaków ma dyplom wyższej uczelni. To 2,5 mln więcej niż 9 lat temu.

PAP

Serafin z długami

Organizacja kierowana przez bohatera „taśm PSL” Władysława Serafina ma poważne kłopoty finansowe. Blisko 1,5 mln zł zaległych składek z odsetkami zażądał Zakład Ubezpieczeń Społecznych od Krajowego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych. Fiskus domaga się 400 tys. zł z tytułu VAT. A to tylko część kłopotów.

Niespłacone zobowiązania wobec państwa (oceniane na 2 mln zł) zamykają organizacji drogę do pozyskiwania publicznych środków na projekty czy szkolenia. Bez nich związek zniknie.

Dotychczas, dzięki wysokiej pozycji szefa KZKiOR Władysława Serafina wśród polityków, takie problemy związek omijały. Ale to niezwykle rozrośnięta organizacja, której utrzymanie kosztuje setki tysięcy złotych. Ma aż 49 regionalnych biur, które łącznie zatrudniają ok. 500 osób.

„Nie sposób skontrolować, kto płaci składki i z czego ta organizacja się tak naprawdę utrzymuje. To kolos na glinianych nogach o przestarzałej, niewydolnej strukturze i nieprzejrzystych finansach” - ocenia Jan Ardanowski, wiceminister rolnictwa w rządzie PiS, były szef Krajowych Izb Rolniczych.

PAP

Rząd oszczędza na rodzinach

Okazuje się, że Polska jest w ścisłej czołówce krajów wypłacających najniższe kwoty w ramach wsparcia dla rodzin.

W 2012 r. statystyczna 4-osobowa rodzina może liczyć na wsparcie w wysokości 528 euro. Okazuje się jednak, że inne kraje inwestują w dzieci znacznie więcej. Ze statystyk wynika, że małżeństwo z dwójką dzieci w wieku 2 i 5 lat w krajach UE może liczyć na wsparcie w wysokości 5,5 proc. rocznych dochodów. Wyjątkami w tej kwestii są: Bułgaria, Włochy, Grecja i Polska. Tam rodziny dostają najmniejsze wsparcie. Z kolei największe wsparcie mają francuscy rodzice - prawie 7 tys. euro (9,8 proc. dochodów). Zdaniem ekspertów takie dane są jedynie potwierdzeniem mało aktywnej polityki prorodzinnej. Biorąc pod uwagę tak niski poziom wspierania rodzin, które decydują się na dzieci, niezwykle trudno będzie poprawić demograficzną sytuację państwa.

Rozwiązaniem tej sytuacji może być zagwarantowanie większego wsparcia dla rodziców na przykład poprzez zwiększenie dostępności żłobków i przedszkoli oraz elastyczność form zatrudnienia, jednak póki co, sytuacja w Polsce pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

PAP

„Rzeź” polskich szkół

W ciągu czterech lat rządów PO i PSL zlikwidowano ponad 2 tys. szkół. W roku bieżącym samorządy podjęły decyzję o zamiarze likwidacji kolejnych 2,5 tys. placówek oświatowych. Znaczną część spośród nich stanowią szkoły wiejskie.

Likwiduje się nawet takie szkoły, które powstały w czasach zaborów, czy w okresie PRL-u, wielkim wysiłkiem lokalnych społeczności, dla których szkoła była wyrazem troski o przyszłość swoich dzieci i oprócz funkcji oświatowej pełniła rolę ośrodka kultury i stanowiła powód do dumy wszystkich mieszkańców wsi.

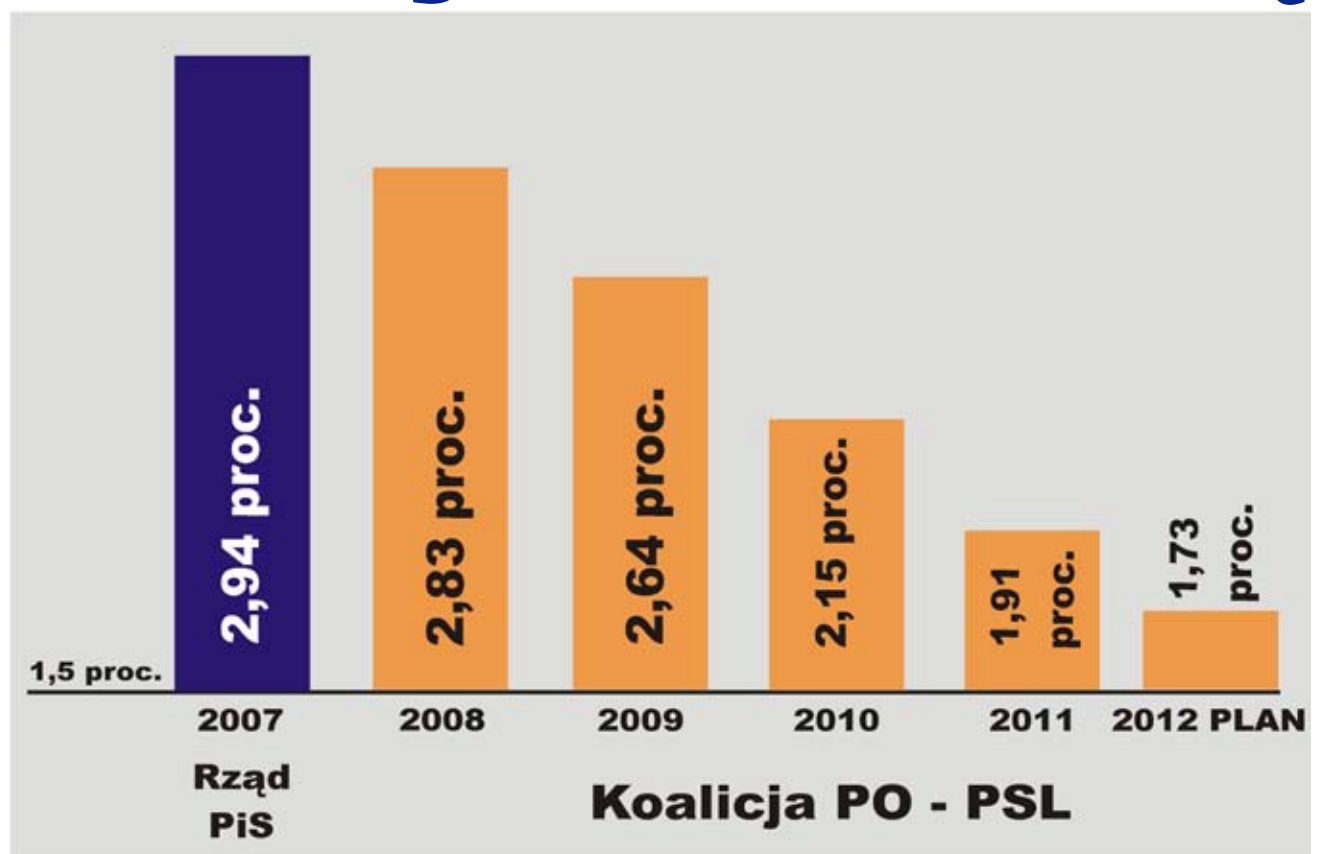
Kto ponosi odpowiedzialność za „rzeź” polskich szkół? Decyzje podejmują oczywiście samorządowcy - niekiedy, przynajmniej, zbyt pochopnie, ale w większości przypadków stają przed dramatycznym wyborem: utrzymanie sieci szkół i bankructwo gminy bądź likwidacja... Ale decyzje wymusza rząd Donalda Tuska. Klub Parlamentarny PiS złożył w 2012 roku poprawkę budżetową zwiększającą o 500 mln zł subwencję, ale została

ona odrzucona głosami posłów PO i PSL.

O mentalności polityków koalicji rządzącej i ich poziomie intelektualnym najlepiej świadczy wypowiedź posłanki PO Krystyny Pośledniej, która podczas posiedzenia sejmowej Komisji Rolnictwa poświęconego sytuacji oświaty na wsi powiedziała: „Poziom kształcenia jest wtedy, kiedy jest dobrze zorganizowana szkoła. Dobrze zorganizowana szkoła nie może być malutka”. Ta wypowiedź obraża miliony polskich dzieci i ich rodziców, którzy uczyli się w małych wiejskich szkołach. Obraża też setki tysięcy nauczycieli, którzy w tych szkołach pracowali i pracują.

Zbigniew Dolata
Poseł na Sejm RP

Liczby nie kłamią



Wydatki na rolnictwo, rozwój wsi, rynki rolne i rybołówstwo (w relacji do PKB), łącznie z wydatkami na KRUS, finansowane z budżetu państwa, ciągle maleją

Można się było tego spodziewać. Już samo expose Donalda Tuska zawierało zapowiedź mocnych uderzeń w kierunku wsi i rolnictwa. Premier słowa dotrzymał. Zapowiedź likwidacji KRUS, wprowadzenia podatku dochodowego dla rolników, zmniejszenie płatności bezpośrednich, podniesienie wieku emerytalnego do 67 lat... To tylko kilka z rządowych ciosów skierowanych na pol-

skie rolnictwo i obszary wiejskie. Już nie tylko PiS, ale także coraz częściej niesprzyjające obecnej władzy media dostrzegają, że pod rządami koalicji PO - PSL życie w Polsce koncentruje się tylko w dużych miastach. Ponad 15 milionów Polaków, mieszkających na terenach wiejskich Tusk i Pawlak mają tylko jedno do powiedzenia: Jakoś sobie radzicie.

POLITYKA
z dobrej strony
www.krzysztof-lipiec.pl

Wieś - to też Polska!



W niedzielę, 15 lipca br., poseł Krzysztof Lipiec był gościem redaktora Adama Ślusarskiego w programie „Wieś - to też Polska”, nadawanym na żywo na antenie Telewizji TRWAM.

Dziękujemy Bogu za tegoroczne zbiory, które są podstawą wyżywienia naszego Narodu, szczególnie, że okupione są poświęceniem i ciężką pracą oraz, w wielu gospodarstwach, w różnych regionach Polski, dodatkowymi, dużymi nakładami na powtórne przesiewy po wymarznionych oziminach.

Na rolników patrzy cała Polska

Dożynki są czasem, kiedy, w pewien symboliczny sposób, na rolnictwo zwrócone są oczy całego społeczeństwa. Dlatego też powinniśmy uwadze współobywateli przedstawić problemy nurtujące polską wieś i kładące się cieniem na rolniczej radości i satysfakcji. Choć jest to święto radosne, to nie sposób jednak nie wspomnieć o patologiach w instytucjach obsługujących rolnictwo, obsadzonych w większości działaczami związanymi z rządzącą koalicją PO-PSL. Ujawnienie kompromitujących faktów przede wszystkim mocno nadwyrężyło zaufanie do polityków partii, która mieni się być partią chłopską. Oczekujemy, że wyjaśnianiem chorych mechanizmów państwa i zachowań działaczy partyjnych zajmą się odpowiednie organa wymiaru sprawiedliwości i ukarzą tych, którzy, nie bacząc na biedę na wsi, oparli swoją działalność na nepotyzmie, kolesiostwie i pazerności.

NIE! Dla nowych podatków

Zdaniem rolników, ale także ekonomistów, większość kierunków produkcji rolniczej nie przynosi dochodów. Media zarzucają często rolnikom korzystanie z różnych przywilejów kosztem reszty społeczeństwa, choć dla ludzi rozsądnie myślących jest oczywiste, że w aktualnej sytuacji ekonomicznej rolników nie wolno myśleć o jakichkolwiek nowych obciążeniach finansowych. Często wyolbrzymia się skalę oraz wpływ na dochody rolników środków z UE, a nie dostrzega się wzrostu kosztów produkcji - wysokich cen nawozów sztucznych, środków ochrony roślin, maszyn i urządzeń. Uproszczony i w znacznej mierze nieprawdziwy obraz wsi ukazywany w mediach, zaczyna kształtować społeczne wyobrażenie o wsi. Wywołuje u części mieszkańców miast, nieznaną problematycę rolnictwa, poczucie rozdrażnienia, zawiści i złości.

Prawo i Sprawiedliwość patrzy w przyszłość, ma program, który wychodzi naprzeciw potrzebom polskiej wsi.

Ludzie na wsi też mają swoje prawa

Rolnicy, ludzie ciężkiej pracy, mają prawo

oczekiwać znacznie większego niż obecnie zainteresowania i wsparcia ze strony państwa. Bezcenny potencjał wsi - pracowitość, gospodarność, innowacyjność i mocne zakorzenienie w tradycji; wartości, którymi polscy rolnicy chlubią się od pokoleń, nie powinien być marnotrawiony. Chcę w tym miejscu podkreślić jak ważna jest stanowczość i determinacja w obronie interesów polskiej wsi w ramach Unii Europejskiej. Przede wszystkim trzeba zapewnić jednakowe warunki konkurencji, a co za tym idzie także jednakowe zasady wsparcia finansowego dla rolników we wszystkich krajach UE.

Rząd PO - PSL nie walczy o rolników

Niestety, obecnie rządzące w Polsce partie polityczne, to jest Platforma Obywatelska i, co jeszcze bardziej bolesne, Polskie Stronnictwo Ludowe, nie chcą walczyć o polskich rolników, ani w czasie kierowania Unią, czyli tzw. prezydencji, ani przy podejmowaniu decyzji o przyszłym budżecie na lata 2014-2020. Minister Rolnictwa, reprezentujący PSL, w imieniu rządu Premiera Donalda Tuska zgodził się w marcu 2011 roku na utrzymanie w następnych latach nierównych dopłat bezpośrednich dla naszych rolników. W czasie debaty sejmowej przedstawiciel Polskiego Stronnictwa Ludowego stwierdził, że Polska nie może domagać się równych dopłat, bo trzeba by ograniczyć dopłaty w Niemczech, Francji, czy Belgii, a to jest niemożliwe, „bo tamci rolnicy wtedy też podniosą krzyk”. Osądźcie sami, jak oceniać taką kapitulancą postawę, która jeszcze przed podjęciem ostatecznych decyzji zaprzepaszcza polskie starania o równe prawa w Europie.

W czasie krótkiego okresu sprawowania władzy przez koalicyjny rząd Prawa i Sprawiedliwości wprowadziliśmy szereg korzystnych dla rolnictwa rozwiązań pokazując, że nawet w tak niedługim czasie, mając kompetentnych, związanych z wsią ludzi oraz chęć rozwiązywania problemów dotyczących wsi i rolnictwa można było zrobić wiele dobrego. Polska, podobnie jak inne liczące się kraje w Europie nie może „ogłądać się” wyłącznie na pomoc Unii Europejskiej, ale ma prawo i obowiązek posiadać i realizować własną, narodową politykę wobec obszarów wiejskich.

Rząd PO - PSL pozbawia wieś możliwości rozwoju

Oprócz zaniedbań w polityce międzynarodowej, mogących skutkować bardzo nega-

tywnymi konsekwencjami dla polskiej wsi, niepokój budzą także prowadzone obecnie w rządzie Premiera Donalda Tuska prace nad strategiami rozwoju Polski, które zakładają gorszą, poślednią rolę znacznej części obszarów kraju. Musimy to zmienić. Nie godzimy się na gorszą, poślednią rolę znacznej części obszarów Polski, świadomie pozbawianych przez koalicję PO-PSL możliwości rozwoju. Efekty tej polityki już widać. To m.in. likwidowanie posterunków policji w mniejszych miejscowościach, zamykanie placówek pocztowych, zapowiedź likwidacji sądów rejonowych.

Rząd PO - PSL szkodzi polskiemu rolnictwu

W ostatnich miesiącach rząd Premiera Tuska wprowadził szereg działań bezpośrednio szkodzących polskiemu rolnictwu. Przypomnijmy te najbardziej obciążające chłopską kieszeń. Wprowadzono składkę zdrowotną dla rodzin rolniczych, podwyższono akcyzę na olej napędowy, tylko w części zwracaną w ramach wprowadzonego przez PiS paliwa rolniczego. Musimy płacić znacznie wyższy podatek rolny, bo PO-PSL nie widziały potrzeby wprowadzenia w tym roku mechanizmu ustalenia ceny żyta do podatku w oparciu o średnią z dłuższego okresu. Skandaliczne i głęboko krzywdzące, szczególnie dla kobiet na wsi, było przyjęcie przez Platformę Obywatelską, gorliwie wspieraną przez Polskie Stronnictwo Ludowe, wydłużenia wieku emerytalnego do 67 lat. A co na przyszłość? Premier Tusk zapowiedział wprowadzenie podatku dochodowego dla rolników od 2014 roku. Według koncepcji rządu będzie to drugi, dodatkowy podatek w rolnictwie, ponieważ podatek rolny ma pozostać w dalszym ciągu. Zapowiedział także likwidację Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, która może i wymaga zmian, ale rządowy plan zniszczenia systemu emerytalno-rentowego dla rolników, ratującego wiele rodzin wiejskich przed dramatyczną biedą i ubóstwem, jest wyrazem skrajnego lekceważenia rodzin chłopskich.

Z głosem rolników trzeba się liczyć

W sprawie tak ważnej trzeba przypomnieć słowa błogosławionego Jana Pawła II. W Krośnie stwierdził: „Spraw rolnictwa nie można odrywać, oczywiście, od reform całego systemu gospodarczego, ale też wszyscy czują, że ta dziedzina, nie tylko zresztą w naszej Ojczyźnie, wymaga szczególnej ochrony, współpracy wielu sektorów i solidarności wszystkich środowisk, a nade wszystko wymaga zabezpieczenia wolnej inicjatywy samych rolników. Wszyscy wiemy, jak wiele jest trudnych spraw do rozwiązania. Trzeba, by był słyszany w państwie i respektowany gospodarski głos rolnika”. Prawo i Sprawiedliwość jest za mądrą i przyjazną polityką wobec wsi zarówno w ramach Unii Europejskiej jak i działań krajowych. Wieś polska oczywiście się zmienia. Jednak przemiany na wsi nie mogą wywołać ekonomicznego przymusu emigracji mieszkańców wsi do miast. Państwo ma obowiązek wspierania poprawy warunków życia na wsi, tworzenia miejsc pracy, także poza rolnictwem, rozwoju edukacji, dostępu do dóbr cywilizacji. Wsparcie obszarów wiejskich winno być elementem solidaryzmu społecznego - Polski solidarnej.

Krzysztof Lipiec
Poseł na Sejm RP

KURIER POSELSKI Krzysztofa Lipca Magazyn Informacyjny Biura Posła na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej Krzysztofa Lipca

Redaguje zespół pracowników Biura Poselskiego i asystentów społecznych. Posła na Sejm RP Krzysztofa Lipca.

Adres Redakcji: 27-200 Starachowice, ul. Radomska 29

tel./fax: 41 275 31 09 email: listy@krzysztof-lipiec.pl www.krzysztof-lipiec.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania nadesłanych tekstów

Rynek pasz - czyich interesów broni rząd Donalda Tuska?

Rząd Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego, ograniczając produktywność polskiego rolnictwa, uzależnił produkcję mięsa drobiowego, wieprzowego i jaj praktycznie w całości od importowanej soi. Niedawno w ekspresowym tempie, łamiąc elementarne zasady obowiązujące w parlamencie, posłowie koalicji PO-PSL przyjęli nowelizację ustawy wydłużającą do 2017 roku zgodę na import modyfikowanych genetycznie komponentów do produkcji pasz. W praktyce oznacza to, że głównym komponentem białkowym w polskich paszach będzie soja GMO. Politycy rządzących partii, w tym obecny minister rolnictwa Stanisław Kalemba z PSL-u, demagogicznie i bałamutnie twierdzili, że chodzi o dobro polskich hodowców i producentów zwierząt, a także straszili konsumentów żywności, że bez importu modyfikowanej soi wzrosną ceny mięsa i jaj. Choć żadnych wiarygodnych danych na ten temat nie ma, to strach został wywołany. Szczególnie u ludzi, którzy ledwo wiążą koniec z końcem. A takich pod rządami obecnego rządu, opowiadającego, wbrew oczywistym faktom, bajki o „zielonej wyspie”, jest coraz więcej. Oczywiście do spraw produkcji rolnej należy podchodzić z rozwagą i nikt rozsądny nie oczekiwał, by natychmiast wprowadzić zakaz importu soi GMO. Zastanówmy się jednak, komu obecny stan rzeczy służy, czyich interesów bronią posłowie PO i PSL, czy ma to cokolwiek wspólnego z dobrem polskich rolników i konsumentów?

Otóż na świecie do produkcji pasz używa się wielu różnych komponentów zawierających białko. Znakomitym źródłem białka dla różnych gatunków zwierząt są śruty poekstrakcyjne i makuchy roślin oleistych, w przypadku Polski głównie rzepakowe, zarówno z przetwórstwa konsumpcyjnego jak i z produkcji estrów do biopaliw. Należy przekonać także Komisję Europejską by przywróciła niezwłocznie skarmianie krzyżowe (dla drobiu i trzody) najwartościowszego białka z mączek mięsno-kostnych. Ogromnym źródłem białka do produkcji pasz są rośliny motylkowate, zarówno grubo jak i drobnonasienne. Dla polskiego rolnictwa wykorzystanie zarówno produktów z przetwórstwa rolno-spożywczego (wywar, śruty i makuchy, a w niedalekiej przyszłości mączki mięsno-kostne), a przede wszystkim zwiększenie uprawy roślin białkowych byłoby ogromną szansą i dostarczyłoby wielomiliardowych dochodów.

Polska nauka oferuje szereg rozwiązań dotyczących uprawy, przetwórstwa, poprawy strawności, eliminacji substancji antyżywnościowych z roślin strączkowych. Naukowcy proponują różnorodne receptury paszowe na znakomite, zbilansowane pod względem aminokwasowym i energetycznym pasze zawierające surowce z Polski.

Czy jednak politycy PO i PSL są zainteresowani rozwojem polskiego rolnictwa? Otóż nie. Uzależnili wytwarzanie pasz w Polsce od importu około 2,5 mln ton soi GMO z innych kontynentów. Płacimy za to jako kraj 4 miliardy złotych rocznie. Cena soi, choć płynie do Polski szeroką rzeką, wzrosła w ciągu roku o ponad 100 procent, a susze w USA zapowiadają nie tylko dalszy wzrost cen, ale i zmniejszenie dostaw. Zamiast „dać zarobić” będącym w ciężkiej sytuacji polskim rolnikom, którzy mogliby produkować podstawowe składniki paszowe, to rząd „nabija kabzę” kilku międzynarodowym koncernom, które praktycznie zmonopolizowały rynek komponentów paszowych w Polsce. Zaopatrzenie polskiego rynku

Uśmiechnij się, jutro będzie lepiej!



Waldus, a co to jest ten nepotyzm, co PiSiorzy gadają, że go robimy?

To znaczy, że ne po to my som tera u władzy, żebyś na ten przykład ty Donek nie mógł synkowi dobrej roboty załatwić.

Znani z głupich żartów studenci spotkali na drodze chłopca, który prowadził na targ wieprzka.

- To wasz synek? - zażartował jeden ze studentów.

- Nie - odpowiada chłop - To jeden z tych studentów, co się w wielkiej szkole uczą. Dali mi go na wychowanie.

* * *

Młody i dobrze wykształcony specjalista z Ośrodka Doradztwa Rolniczego, gdzie trafił jako dobrze zapowiadający się działacz PSL pojechał z poradą do sadownika, który chciał mieć większe plony:

- Pan ciągle pracuje starymi metodami. Będę zdziwiony, jeśli z tego drzewa uda się panu zebrać chociaż 10 kg jabłek.

- Ja też będę zdziwiony, bo zawsze zbieram z niego gruszki.

* * *

Ten sam młody doradca kazał na swoje urodziny zabić świnię. Chłop tłumaczy mu:

- Niestety, nie możemy zabić, bo się prosi.

- Choćby i na kolanach prosiła - macie ją zabić!

* * *

Wjeżdża rolnik kombajnem na pole po chwili staje i oznajmia:

- O Kurde! Zapomniałem zasiać!

w mięso i jaja zależne jest od importu soi, który, czy z powodu klęsk żywiołowych na plantacjach, czy z powodu strategii sprzedaży przez monopolistyczne firmy może ulec załamaniu.

Takiej sytuacji zagrożenia bezpieczeństwa żywnościowego polskiego społeczeństwa i uzależnienia go od importu składników pasz nie mieliśmy w Polsce od kilkadziesiąt lat. Wprowadzony przez Prawo i Sprawiedliwość w 2006 roku zakaz importu soi GMO, dający możliwość stopniowego odchodzenia od niebezpiecznego uzależnienia zaopatrzenia polskiego rynku w żywność pochodzenia zwierzęcego od zagranicznych dostaw został złamany. Ostatnie prawie 5 lat rządów Plat-

formy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego, partii która ponoć reprezentuje rolników, zostało praktycznie zmarnowane w zakresie budowy rynku pasz opartego na produktach polskiego rolnictwa.

Jedną z niewykorzystanych szans wparcia takiego rynku był program wsparcia upraw roślin strączkowych i motylkowatych.

Możliwość wyżywienia własnego narodu przez polskich rolników jest przez obecny rząd ograniczana i niszczona. Czyim interesom to służy? Kto

podpowiada rządzącym w Polsce takie rozwiązania? Kto zarabia na niszczeniu polskiego rolnictwa?

Podchodzi do rolnika i pokazując na arbuza pyta się

-A to co?

-Groszek-odpowiada rolnik.

* * *

Z okazji wojewódzkich obchodów święta ludowego PSL zorganizowano wystawę rolniczą, której program przedstawiał się tak:

godz. 11:00 - przyjazd nierogaczyny i bydła rogatego.

godz. 12:00 - przybycie zaproszonych gości.

godz. 13:00 - wspólny obiad.

* * *

Przyjeżdża chłop koniem na bazar i krzyczy:

- ludzie, ludzie ziemniaki przywiozłem

A koń na to:

- Tak Ty przywiozłeś.

* * *

- Sąsiedzie, czy wasze konie kopcą papierosy?

- A gdzie tam!

- No to stajnia wam się jara!

Jan Krzysztof Ardanowski
Poseł na Sejm RP